

Miałem wielki zaszczyt wręczać medale Diligentiae

(Bardzo osobista relacja z uroczystości.)

Dzięki uprzejmości Dyrektora Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego, pani Katarzynie Góralskiej oraz zarządowi Towarzystwa Przyjaciół Małachowianki z panią Anną Wiśniewską na czele, zostałem poproszony o wręczenie (29.IV.2016) dziewięciu wybitnym tegorocznym absolwentom medali „Diligentiae”. Dotychczas kultywowano zwyczaj, że medale wręcali przeważnie naukowcy z dziedziny nauk ścisłych, ale zawsze wywodzący się z Małachowianki. Zaś teraz, już bodaj po raz trzeci, zaszczytu miał dostąpić ktoś posiadający dorobek w dziedzinie twórczości poetyckiej, bo w roku 1996 i 1998 medal wręczał poeta, Stefan Gołębiowski, wywodzący się z Bieżunia. Zaś, o ile wiem, głównym powodem powierzenia mnie owego zaszczytu było przede wszystkim stworzenie słów oraz melodii hymnu szkolnego „Plurimos annos Małachowianko”, a wcześniej wielu innych pieśni i wierszy związanych z Płockiem i Mazowszem.¹

Sala gimnastyczna, w której to się odbywało, była „po horyzont” wypełniona młodzieżą w odświętnych strojach (z reguły w czerni i bieli); rodzicami i nauczycielami, zaś frontowa ściana kontrastowała czerwienią i bielą, portretem patrona szkoły, marszałka Sejmu Wielkiego, Stanisława Małachowskiego oraz logo szkoły i stosownym napisem znamionującym charakter uroczystości. W lewym przednim rogu sali, częściowo na specjalnym podeście, stał już kilkudziesięcioosobowy chór „MINSTREL”, przy instrumencie siedział pianista a stosunkowo młody dyrygent, Sławomir Gałczyński, przeprowadzał z owym chórem jakieś króciutkie próby. Oczywiście, zostałem przez panią dyrektor posadzony na najbardziej eksponowanym krześle w pierwszym rzędzie, obok miejsca, które zarezerwowała dla siebie. Uroczystość rozpoczęła się od wprowadzenia sztandaru.



¹ Takich choćby pieśni, jak: hymn Chorągwi Mazowieckiej „Urzekły nas Mazowsza piaski” (1997), słowa hymnu TN „Societas Scientiarum Plocensis niech żyje, żyje nam” (1987), „Z Małachowianki śpiewa drużyna” (1945). „W nadwiślańskim grodzie” (1946), „Dzieci Płocka” (1983), „Płynię z Mazowsza harcierska najprostszą” (1997), „W mazurskim lesie trzymamy straż” (1946), „Bądź z nami w ten wieczór” (1982), „Młodość nas wiąże radosna” (1983) „Stanica w Gorzewie” (ok. 1999), „Bywa taki czas” (1997), „Jaśminy dla ślicznej dziewczyny” (2013). „Jadąc do Płocka” (2016). I takich wierszy, jak zawarte w tomikach: Jan Chojnacki. „A dlaczego pan koniecznie karetą?”. Sierpiec 1997 oraz „Jan Chojnacki, MAŁACHOWIAK, artysta malarz, poeta i kompozytor”. Płock 2013.



Później zaś chór odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła” oraz hymn szkoły „Plurimos annos Małachowianko”. Dyryguje prof. Sławomir Gałczyński², a przy pianinie Jarosław Domagała.

Następnie pani dyrektor Katarzyna Góralska powitała „naszego honorowego gościa” w mojej osobie, oraz reprezentantów władz, księży, rodziców, nauczycieli i kogo jeszcze trzeba. Wygłosiła też programowe przemówienie do maturzystów, które zakończyła wierszem znanego poety.



Przemawia Dyrektor Szkoły, pani mgr Katarzyna Góralska

wystąpił jeszcze około dziesięcioosobowy zespół uczennic i uczniów z dość długą „śpiewogrą”, złożoną z recytowanych na zmianę poetyckich tekstów oraz ze śpiewania podobnych w nastroju utworów przez wybitnie utalentowane dziewczęta. Byłem wówczas wręcz zaniepokojony, bo wśród słuchaczy mogło już występować zmęczenie nadmiarem poezji, a powiązanie tekstów literackich ze śpiewem dodatkowo odbierało

Wierszami znanych poetów posługiwali się też przemawiający przedstawiciele lokalnych władz. Bałem się wówczas, że odbierze to atrakcyjność mego wystąpienia zawierającego również wiersze. Nie dość na tym! Przed wręczaniem medali DILIGENTIAE



Poszczególne punkty programu zapowiadali nauczyciele: mgr Monika Malewska i dr Michał Kacprzak

² Jego nazwisko dobrze mi się kojarzy nie tylko dlatego, że przysposobił chór do monumentalnego śpiewania napisanego przeze mnie hymnu, ale także dlatego, że Konstanty Ildefons jest od dawna moim idolem poetyckim i niekiedy żartuję, że on mi, niestety, nie dorównuje, bo jeździł ubogą, jednokonną dorożką, a ja od zawsze kareta w cztery konie, zaistniała w tomiku „A dlaczego pan koniecznie kareta” i jak w wierszu tu wygłoszonym „Malowane konie, malowany wóz.”!



Wręczę srebrny medal pani Kindze Węglewskiej. Obok mnie pani Anna Wiśniewska. Od lewej stoją srebrni medaliści: Michał Wiewiórka i Bartosz Staneta

atrakcyjność planowanemu przeze mnie wystąpieniu. Słowem, spodziewałem się własnej „krasomówczej” i ”śpiewaczej” kłapy.

Wreszcie poproszono młodzież uhonorowaną medalami DILIGENTIAE „do tablicy” i mnie do wręczenia tych medali.

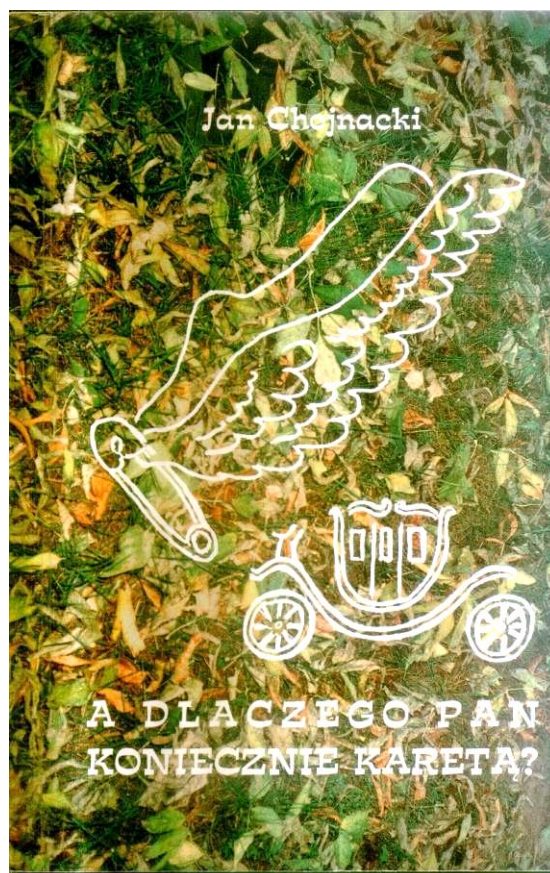
Poszło to bardzo sprawnie, bo pomagała mi Przewodnicząca Towarzystwa Małachowiaków, pani Anna Wiśniewska (w różowej bluzce) A co mówiłem każdemu wręczając odznaczenie?

Gratuję rzadkiego odznaczenia, bo nawet odznaczenia państwowe wręcza się w dziesiątkach tysięcy, a tu przyznano tylko kilka i to niejako od króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Gratuję i sądzę, że to dobry początek dla Twoich życiowych osiągnięć.

Kiedy skończyłem wręczenie medali ustawiono mi na środku mikrofon i poproszono o przemówienie do absolwentów. Wtedy ktoś krzyknął na cały głos: „A książeczki ??!

(prawdopodobnie był to ktoś z odznaczonych, bo jeszcze stali w szeregu „przy tablicy” i pewnie czekali na zapowiedziany im wcześniej punkt programu.) Dla mnie to wydarzenie było niezwykle korzystne, bo cała zaalarmowana sala mogła zobaczyć, jak krążą kolorowe książeczki ze

zbiorem mych wierszy „*A dlaczego pan koniecznie karetą?*”.



Na każdej z pierwszych stron tych tomików znajdowała się odręczna indywidualna dedykacja mniej więcej tej treści: „*Wręczając Panu Piotrowi Kazimierskiemu złoty medal Diligentiae proszę o refleksję nad moim wierszem, „Ocean barw” str.42. Jan Chojnacki*”.

To drobne zamieszanie spowodowało u mnie spore rozluźnienie i kiedy otworzyłem teczkę z tekstem przemówienia, to - jakby od niechcienia - zażartowałem, że „*przychodzę ze ściągą, bo pamięć już nie ta*”.

Wywołało to, ku memu zaskoczeniu, ożywioną, przyjacielską reakcję obecnych na sali licealistów i absolwentów pewnie dlatego, że słowo „ściągą” miało u nich do dziś znaczenie, bo jest międzypokoleniowe. Zamiast mówienia o swym przemówieniu, pozwolę sobie załączyć ową ściągę w całości :

▪ **„Młodzi, Piękni i Drodzy Absolwenci !**

Co chciałbym Wam powiedzieć jako małachowiak w wieku 92+ a zarazem dumny twórca wierszy, pieśni, rysunków i obrazów? Cieszcie się, bo wszystko przed Wami, skoro nawet w moim wieku można tworzyć i kochać. Wiedźcie bowiem, że omal wczoraj napisałem piosenkę dla prześlizniętej dziewczyny o imieniu „RE”. (Zaśpiewam fragment a capella:)

*Krążąc myślami po siódmym niebie, tak cudownymi, jak zakochanie,
to może siądźmy tuż obok siebie, przy beczce wina i fortepianie ?
Nikt nie wie, że RE, to Ty ! Że me najśmielsze sny, to Ty!
Że to dla Ciebie piosnka brzmi, bo tylko Ty! ...Tylko Ty!*



Wygłaszam swe przemówienie, śpiewam i mówię wiersze .

- ***Przed chwilą, przekazałem dziewięciu medalistom tomik: „A dlaczego pan koniecznie karetą”. Życzę Im i Wam Wszystkim, Drodzy Absolwenci, abyście kochali poezję i radość życia, jaka np. bije z mego wiersza: „Malowane konie, malowany wóz”:*** ³

³ Dlaczego swe wystąpienie nasyciłem własnymi utworami? Bo przypuszczam - wbrew pozorom – że moja twórczość jest mało znana przepływającym przez szkołę licealistom i np. wśród kilkudziesięciu spotkań autorskich, nigdy w Małachowiance nie miałem tego rodzaju spotkania. Dlatego - choćby wrywkowo - chciałem pokazać, że jest to twórczość z klasą, której się z przyjemnością słucha również na gorąco, czyli w bezpośrednim odbiorze z estrady.

*A dlaczego pan koniecznie karetą ?
 a bo bywam poetą !
 A dlaczego w cztery konie ?
 a bo jadę do Niej !
 A dlaczego pan koniecznie klusem ?
 a bo zdążyć muszę !
 A dlaczego drogami polnymi ?
 a bo najpiękniejsze na ziemi .
 A dlaczego u pana jaśminy ?
 a dla tej Dziewczyny !
 A dlaczego radość u pana?
 A bo jest zakochana.
 A dlaczego pan z akacji wróży?
 A bo najłatwiej w podróży.
 A co panu da taka wróżba z akacji?
 Nic, bo ja to wszystko w abstrakcji!
 No, a karetą, a dziewczyna u pana?
 Zwyczajnie, namalowana!...*

- *Zaś za jeden z największych sukcesów życiowych uważam Hymn „Plurimos annos Małachowianko”! Bowiem nasza Szkoła, oprócz pięknej tradycji, ma w sobie jakąś tajemniczą czarowność. I chcę Was zapewnić (z własnego doświadczenia) , że nawet po ukończeniu wyższych uczelni, będziecie się chwalić, że wyszliście stąd, z płockiej Małachowianki.*
- *Drodzy Absolwenci 2016 ! Życzę Wam sukcesów w życiu i dalszej nauce! Życzę też, abyście będąc informatykami, lekarzami, architektami lub humanistami, pozostawili po sobie coś wartościowego w przestrzeni publicznej. Choćby nawet coś tak skromnego, jak mój „Żartobliwy poemat”*

*Myślicie, że tu jestem ? Skąd ?!
 Marznę właśnie wśród świątków mi bliskich
 gdzieś w Ameliówce, w Górach Świętokrzyskich...
 Myślicie, że tu jestem ? Skąd ?!
 Wiszę w Małachowiance obrazem na ścianie,
 albo drabiniastym wozem jadę wysoko na sianie...
 Myślicie, że tu jestem ? Skąd ?!
 Dojrzewam bursztynem w morzu,
 albo więcej piachem na plaży w Niechorzu...
 Myślicie, że tu jestem ? Oczywiście,
 dawno mnie już nie ma !
 A pozostał po mnie ... tylko ten
 „Żartobliwy poemat”...*

- *Dziękuję Państwu za uwagę, za zaszczyt bycia wśród Was. A na koniec: Plurimos annos Małachowianko! Plurimos annos Absolwenci ! Plurimos annos Pedagogdy, z Panią Dyrektorką na czele !”*

* * *